PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 202 868

Treść numeru

Przegląd Graficzny: Str.

O naprawę stosunków w drukarstwie krakowskiem 217
Przemysł graficzny w województwie Poznańskiem w roku 1929 w oświetleniu Izby Przem. - Handlowej 218
Rozwój i stan niemieckiego przemysłu maszyn drukarskich 218
Ochrona rynku pracy 219
Rozmaitości 220
Wiadomości z firm 220

Przegląd Wydawniczy:

1631... 30. V.... 1931 221
Prasa faszystowska nie opłaca się . . . 224
Rozmaitości 224
Wiadomości z firm 224

Przegląd Papierniczy:

W sprawie normalizacji zeszytów szkolnych . 225
Przemysł papierniczy w woj. Poznańskiem w roku 1929 225
Zarządzenia, które się opłacają 226
„Konfetti" 227
Rozmaitości 227
Wiadomości z firm 228

O naprawę stosunków w drukarstwie krakowskiem

W poszukiwaniu środków zaradczych wobec trudnego położenia życiowego, dla wydobycia się z obecnego chaosu gospodarczego a chociażby wstrzymania dalszego pogłębiania się kryzysu, bardzo ruchliwą działalność prowadzi tak Związek Centrali Przemysłu Graficznego w Warszawie jak i poszczególne Korporacje na swoich terenach. Nie ulega wątpliwości, iż duże pogorszenie sytuacji w naszym zawodzie stworzyły warunki, które są następstwem ustawy przemysłowej. Zwłaszcza na terenie Małopolski, gdzie dawniejsza ustawa austrjacka zaliczała drukarstwo do przemysłu koncesjonowanego, z chwilą wejścia w życie ustawy przemysłowej daje się odczuwać dotkliwie partactwo drukarniane. Niezdrowe te objawy są udziałem całego kraju i wszędzie, czy to w Warszawie czy w Poznaniu widzimy te same choroby zawodowe.

Na czem one polegają?

Namnożyło się bez liku małych drukarenek bez zdrowej podstawy materjalnej, lokowanych po izbach i piwnicach o wątpliwej wartości hygjenicznej, posiłkując się tanim pracownikiem młodocianym, niby w charakterze ucznia, niby robotnika. Cennik druków takiej pracowni nie opiera się na żadnej kalkulacji, dostarcza się prace byle jak wykonane za cenę ot tak sobie „na oko" wykombinowane, a jeśli się uda, „nabierze się" tego lub owego dostawcę na papier i farbę — i jakoś idzie. O wykwalifikowaniu młodego pracownika niema mowy, cóż takiego „pryncypała" obchodzi przyszłość pracownika.

Szkody społeczne stąd wynikające są namacalne i niemożliwe do dalszego tolerowania. Są one natury m a t e r j a l n e j ze względu na brudną konkurencję, z d r o w o t n e j ze względu na niehygjeniczne ubikacje, w których przetrzymuje się młodocianych pracowników poza normę ustawową pracy; n i e m o r a l n e ze względu na niemożliwość należytego wykształcenia ucznia w takich "świątyniach sztuki".

Ostatnio opracowała Korporacja Przemysłowców Graficznych w Krakowie obszerny memorjał, wystosowany do Wydziału Przemysłowego Województwa Krakowskiego, w którym w konkluzji domaga się podjęcia sanacji w drukarstwie krakowskiem, a mianowicie:

1. Zbadanie wszystkich nowootwartych lokali pod względem wymagań hygjeny i obowiązujących dotąd przepisów t. zw. ustawy ołowiowej austrjackiej z r. 1911, wydanej specjalnie dla drukarń i giserni wyrobów ołowianych.

2. Zbadanie stosunków uczniowskich, a zatem:

a) czy uczniowie mają umowy o naukę zawarte według wymogów ustawowych?

b) czy są zgłoszeni u władzy przemysłowej?

c) czy uczęszczają na obowiązkową naukę dopełniającą i jak się przedstawia ich frekwencja?

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że przy dochodzeniu tem należy przesłuchać bezpośrednio uczniów i ich rodziców, spisać z niemi protokóły, nie przestając na relacjach pracodawców, które, jak wiemy z doświadczenia, bywają notorycznie kłamliwe.

3. Wszystkim właścicielom, nieposiadającym kwalifikacyj lub nieposiadającym kwalifikowanych kierowników, należy bezwzględnie odebrać prawo trzymania uczniów i podać to do wiadomości władzy przemysłowej I. instancji. Korporacja nasza gotowa jest służyć pomocą w ocenie kwalifikacji pryncypała lub kierowników oraz dostarczyć wykazu drukarń krakowskich.

Postulaty Korporacji Krakowskiej są słuszne i uzasadnione. Jeśli ustawa przemysłowa powołała do życia korporacje branżowe, spodziewać się należy, iż obecnie organizacje te wyposażone będą w pomoc moralną władz dla wykonywania swego obowiązku i utrzymania należytego prestiżu w sprawach zawodowych.

Przemysł graficzny w wojew. Poznańskiem w roku 1929 w oświetleniu Izby Przem.-Handlowej

Poniżej podajemy zobrazowanie położenia przemysłu graficznego woj. Poznańskiego w roku 1929, według sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej, które ukazało się w dniach ostatnich:

Przemysł poligraficzny jest na terenie Izby dość silnie reprezentowany. Z liczby przepracowanych robotniko-godzin wynika, że przemysł poligraficzny w woj. poznańskiem stanowi 19,7% tego przemysłu w Polsce.

Tablica 1.

Robotnicy zatrudnieni w przemyśle poligraficznym w zakładach zatrudniających 20 i więcej robotników.

Miesiąc	Woj. poznańskie		Polska	
	1928	1929	1928	1929
I	1 894	1 938	9 534	10 429
II	1 806	1 885	9 639	10 451
III	1 894	1 980	10 256	10 631
IV	2 038	2 076	10 182	10 737
V	1 988	2 073	10 280	10 881
VI	2 127	2 078	10 809	10 890
VII	2 090	2 089	10 445	10 848
VIII	2 034	2 020	10 527	10 774
IX	2 031	2 017	10 202	10 554
X	2 157	1 171	10 215	10 792
XI	2 138	1 153	10 629	10 755
XII	2 113	2 045	10 808	10 731

Jak wynika z cyfr powyższych stan tego przemysłu w roku 1929 przedstawiał się gorzej w woj. poznańskiem, gdzie stopień zatrudnienia spadł w stosunku do roku 1928 o 1,3%, niż w całej Polsce, gdzie rok sprawozdawczy wykazuje wzrost zatrudnienia o 4,9%. Pogorszenie się sytuacji zaznacza się wyraźnie, począwszy od czerwca.

Tablica 2.

Zakłady w przemyśle poligraficznym w województwie poznańskiem.

Wyszczególnienie	Zakłady ponad 20 robotników		Robotnicy przy produkcji		% zatrudnienia w porównaniu z r. 1928
	1928	1929	1928	1929	
Drukarnie . . .	22	27	1 501	2 011	133,4
Ogółem	22	27	1 501	2 011	133,4

Dane tablicy 2-giej, wykazując przy końcu grudnia wzrost zatrudnienia o 33% w stosunku do roku 1928, należy uzupełnić uwagą, że wpłynęło na to powstanie 5 nowych zakładów poligraficznych.

Na terenie Izby znajduje się 79 zakładów graficznych, z których 14 wykupiło świadectwa przemysłowe 3—6 kategorji. Wśród tych ostatnich na specjalną uwagę zasługują: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, która wydaje szereg dzienników i czasopism, Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, która prowadzi wydawnictwo książek i czasopism oraz obrazów, Drukarnia Katolicka T. A. w Poznaniu i Ed. Kręglewski S. A., która prowadzi głównie fabrykację ksiąg handlowych, kajetów, kopert itp. Zużywają one po kilkanaście wagonów papieru miesięcznie.

Stan przemysłu graficznego w roku sprawozdawczym inaczej się kształtował w Poznaniu, a inaczej na prowincji. Na ogólny stan wytwórczości przemysłu w Poznaniu przez pierwsze trzy kwartały korzystny wpływ wywarła Powszechna Wystawa Krajowa wskutek zwiększonego w związku z nią zapotrzebowania na wszelkiego rodzaju druki, reklamy, opakowania itp. Zakłady drukarskie na prowincji odczuły w całej pełni kryzys produkcji już z początkiem roku.

Dzięki wspomnianemu już wyżej powstaniu 5 nowych zakładów drukarsko-introligatorskich przeciętny stan zatrudnienia w okręgu Izby wzrósł w stosunku do roku poprzedniego o kilka procentów.

Po zakończeniu Wystawy i w miarę pogorszenia się ogólnego położenia gospodarczego właściwy ciężki kryzys objął cały przemysł poligraficzny.

Główną przyczyną niezależnie od wpływów konjunkturalnych, wpływająca ujemnie na przemysł poligraficzny, jest groźna konkurencja uprawiana przez drukarnie państwowe, samorządowe, wojskowe itp., które, znajdując się w uprzywilejowanem położeniu, nie poprzestają na wykonywaniu prac własnych, ale wykonują zlecenia osób i instytucyj prywatnych, odbierając w ten sposób przemysłowi prywatnemu ograniczone i tak skutkiem kryzysu pole pracy.

Do tej przyczyny dołączają się i inne, jak brak środków obrotowych u klientów, a skutkiem tego konieczność wykupywania protestowanych weksli, nadmierne obciążenie podatkowe, konkurencja stosowanych na szeroką skalę maszyn do powielania itp.; wszystkie te przyczyny pogłębiają jeszcze więcej ciężką sytuację przemysłu graficznego.

Rozwój i stan niemieckiego przemysłu maszyn drukarskich

(Dokończenie z nr. 20)

Znamienny dowodem, że splot zmiennych i niepomyślnych współczynników oraz przejawów na polu grafiki wymagał od przemysłu maszyn drukarskich nowej orjentacji i zmiany kursu pod względem zasięgu pracy, jest automatyczne przesuwanie się stosunku zbytu i wchłonności rynku wewnętrznego na korzyść ekspansji na zewnątrz. Dyplomowany radca ludowy dr. Strohmayer z Berlina, zajmuje się zagadnieniem tem na łamach „Wirtschaftsdienstu", przytacza w tym zakresie z urzędowych danych statystycznych niejedne ciekawe szczegóły:

I tak udział wywozu w stosunku do ogólnej przeciętnej produkcji rocznej w ujęciu procentualnem przedstawiał się następująco:

1925	1926	1927	1928	1929
32,2%	45,7%	42,0%	56,5%	64,2%

Wynika z powyższego, że nawet w okresie pomyślniejszej konjunktury na rynku wewnętrznym, przemysł budowy maszyn drukarskich ⅓ swej produkcji zmuszony był eksportować, natomiast w czasokresie coraz silniej

zazębiającej się depresji gospodarczej wywóz wzrósł w roku 1929 do niemal ⅔ ogólnej produkcji i stał się już główną podstawą bytu i rozwoju tej gałęzi przemysłowej w Niemczech.

Według danych urzędu statystycznego Rzeszy Niemieckiej eksport maszyn graficznych pod względem wartości licząc w RM wzmagał się stale z roku na rok, o czem przekonuje nas poniższe zestawienie:

1913 — 19.005.000
1924 — 20.206.037
1925 — 24.343.074
1926 — 23.785.004
1927 — 27.504.779
1928 — 38.862.194
1929 — 47.097.254

Kwota eksportowa za rok 1929 rozdziela się podług rodzajów maszyn jak następuje: wywieziono maszyn pospiesznych za 12.528.514 RM., maszyn dociskowych (tyglówek) za 7.746.499 RM., rotacyjnych 15.610.723, offsetowych 4.610.723, litograficznych do kamieniodruku 554.150, maszyn do druku wklęsłego rotograwurowych 1.452.620, samonakładaczy 3.921.718, maszyn biletowych, urządzeń stereotypijnych i różnych pomocniczych 1.000.986 RM. Eksport roku 1929 w porównaniu z przeciętnym wywozem lat od 1924 do 1927 wzmógł się ilościowo o 77,5%., wartościowo o 96.1 %., a w porównaniu z rokiem 1913 o 72,1% ilościowo względnie 147,8% pod względem wartości.

Eksport niemieckich maszyn pospiesznych obejmuje następujące kraje: Belgję, Francję, Anglję, Włochy, Holandję, P o l s k ę, Szwajcarję, Hiszpanję, Czechosłowację, Argentynę i Brazylję a pozatem innego rodzaju maszyny drukarskie wywozi się także do Austrji oraz Rosji.

Import P o l s k i niemieckich pospiesznych maszyn drukarskich pod względem wagi, licząc w quintalach wynosił w 1928 roku 4862 qu., w 1929 r. 3.613 qu., a w 1930 r. 3.029 qu., czyli od trzech lat wstecz ulegał nasz przywóz dość znacznej obniżce, co wskazując na ścieśnioną możność inwestycyjną, ilustruje zarazem ciężki kryzys polskiego przemysłu graficznego. Wnioskując z sytuacji obecnej stwierdzić można, że inwestycje w maszynach drukarskich w roku bieżącym będą jeszcze mniejsze. Polska, poza Francją, Anglją, Holandją i Argentyną, była z kolei jednym z następnych poważnych odbiorców maszyn drukarskich przemysłu niemieckiego i na równi z Hiszpanją oraz Austrją pobiera od importu mniejwięcej 15,0% cła wwozowego ad valorem.

Jedynie Anglja i Holandja nie zabierają na maszyny drukarskie żadnego cła wwozowego, podczas gdy niektóre inne kraje chronią się przed nadmiernym importem maszyn niemieckich stosunkowo wysokiemi stawkami celnemi a na czele kroczy Czechosłowacja 33,5%, Stany Zjednoczone Ameryki 30,0% oraz Węgry 26,5% ad valorem.

Rynek zbytu Ameryki Północnej utracony został dla niemieckich maszyn drukarskich, gdyż Stany Zjednoczone dysponują własnym przemysłem maszyn drukarskich o silnem napięciu i wysokiej zdolności konkurencyjnej, który powoli poczyna się także interesować rynkami krajów europejskich. Również Anglja poczyna występować jako coraz groźniejszy konkurent na rynkach światowych, a import swój ogranicza tylko do maszyn specjalnych. Wreszcie w czasokresie wojny światowej powstał także we Włoszech przemysł maszyn drukarskich, zyskujący z każdym rokiem na tężyźnie i znaczeniu jako konkurent w tej dziedzinie produkcyjnej. Ekspansja pozaoceaniczna ucierpiała w ostatnich zwłaszcza dwu latach pod działaniem pogarszającego się położenia konjunkturalnego w Południowej Ameryce, w Chinach nieustające wrzenia hamowały wszelki ruch handlowy. Rynek Rosji Sowieckiej nie dający we współczesnych warunkach i ustroju żadnej pewności i gwarancji, nie mógł być traktowany poważnie w kierunku wyzyskania jego potrzeb i pojemności.

Pomimo wszystko, niemiecki przemysł maszyn drukarskich poprzez depresję i martwotę na własnym rynku, dzięki szczęśliwemu rozwiązaniu problemu eksportowego, przebył ciężkie lata okresu powojennego pomyślnie, czego najlepszym dowodem, że dziewięć najpotężniejszych fabryk kończyło każdy rok obrachunkowy bilansem dodatnim i w czasokresie najkrytyczniejszej nawet ogólnej depresji, wypłacały akcjonarjuszom swoim przeciętnie najmniej 10% dywidendy. — Pomyślny ten wynik, jest również do pewnego stopnia rezultatem racjonalnej i sprężystej organizacji przemysłu, który ubytek zbytu na własnym gruncie, umiał wyrównać dorobkiem handlu poza granicami Niemiec.

L. P.

Ochrona rynku pracy

Ze względu na wzmagające się bezrobocie, ukazało się w nr. 18 Dz. Ust. z dnia 6 marca rb. rozporządzenie Rady Ministrów wprowadzające w moc rozporządzenie Prezydenta w sprawie zatrudniania o b c o k r a j o w c ó w w handlu i w przemyśle na całym obszarze Rzeczypospolitej. W myśl tego rozporządzenia zobowiązany jest każdy zakład posiadania wyraźnego zezwolenia władz na zatrudnianie obcokrajowców. Dla zaznajomienia się z odnośnemi przepisami, podajemy rzeczone rozporządzenie w całości:

Na zasadzie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. nr. 78, poz. 443) postanawiam co następuje:

Art. 1. Rada Ministrów po stwierdzeniu na wniosek Ministra Pracy i Opieki Społecznej stanu bezrobocia zarządza w drodze rozporządzeń stosowanie przepisów niniejszych na całym obszarze Rzeczypospolitej, względnie na pewnych obszarach lub w pewnych gałęziach pracy oraz w tejże drodze zmienia i uchyla te rozporządzenia w całości lub w części.

Art. 2. Na obszarach względnie w gałęziach pracy objętych powyższemi (art. 1) zarządzeniami pracodawca może zatrudniać pracownika, nie będącego obywatelem Państwa Polskiego, jedynie po uzyskaniu na to zezwolenia właściwej władzy.

Za pracowników w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się osoby, które na podstawie umowy o pracę lub terminowanie świadczą usługi bądź fizyczne, bądź to umysłowe, za pracodawców zaś osoby, korzystające z usług na mocy takich umów.

Art. 3. Pracodawcy, zatrudniający pracowników cudzoziemskich w chwili wejścia w życie rozporzą-

dzeń Rady Ministrów, wydanych na podstawie art. 1 niniejszego rozporządzenia, mogą bez uzyskania zezwolenia zatrudniać tych cudzoziemców w czasie trwania tego stosunku pracy lub terminowania

Art. 4. Zezwolenia na zatrudnienie pracowników cudzoziemskich udzielane będą, jeżeli władza uzna, że stan wewnętrznego rynku pracy na to pozwala, lub, że wymagają tego istotne potrzeby gospodarstwa społecznego, lub, że chodzi o zatrudnienie osób na stanowiskach kierowniczych, wymagających specjalnego zaufania.

Zezwolenia wydawane będą na czas nie dłuższy niż 1 rok, a w wyjątkowych wypadkach, uzasadniających konieczność zatrudnienia pracownika cudzoziemskiego przez dłuższy okres czasu, zezwolenia mogą być wydawane i na czas dłuższy.

Zezwolenia mogą być przedłużane po upływie każdego roku na rok następny, o ile nie nastąpią zmiany w warunkach wymienionych w ustępie pierwszym.

Pracodawcy powinni wskazać w składanych do odnośnych władz podaniach miejscowość, zakład pracy oraz rodzaj pracy (zawód), w jakich zamierzają zatrudnić pracownika cudzoziemskiego.

Każdy pracodawca obowiązany jest na żądanie władzy administracyjnej udzielać ścisłych informacyj o zatrudnionych u niego pracownikach cudzoziemskich.

Art. 5. Zezwolenia na zatrudnienie pracowników cudzoziemskich wydawać będzie wojewoda, na którego obszarze działania ma być zatrudniony pracownik cudzoziemski, a na obszarze st m. Warszawy Komisarz Rządu.

Odwołanie od decyzji wojewody względnie Komisarza Rządu rozstrzyga Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Zezwolenia nie będą wymieniać nazwiska pracowników cudzoziemskich, którzy mają być zatrudnieni.

Art. 6. Każdy pracodawca, który uzyska zezwolenie na zatrudnienie pracownika cudzoziemskiego, obowiązany jest w ciągu 14 dni od dnia zatrudnienia tego pracownika zawiadomić właściwego wojewodę (Komisarza Rządu na m. st. Warszawę) o rozpoczęciu pracy lub terminowania, powołując się na uzyskane zezwolenie oraz podając w tem zawiadomieniu: miejsce zamieszkania pracownika, jego imię, nazwisko, wiek, przynależność państwową, zawód, rodzaj wykonywanej pracy i termin, na jaki została zawarta umowa.

W takim samym terminie powinien pracodawca powiadomić również o zaprzestaniu pracy przez cudzoziemskiego pracownika.

Art 7. Pracodawca, zatrudniający pracownika cudzoziemskiego w chwili wejścia w życie rozporządzeń Rady Ministrów, wydanych na podstawie art. 1, obowiązany jest w ciągu dni 30 od tego czasu zawiadomić właściwego wojewodę (Komisarza Rządu na m. st. Warszawę) o każdym zatrudnionym cudzoziemcu, podając w tem zawiadomieniu dane, wyszczególnione w art. 6.

Art. 8. Przepisów niniejszego rozporządzenia nie stosuje się:

1. do pracodawców, korzystających z prawa eksterytorjalności, o ile chodzi o zatrudnienie dla wykonywania czynności urzędowych lub dla usług osobistych;

2. do przedsiębiorstw zagranicznych przy zatrudnianiu komiwojażerów;

3. do pracodawców przy zatrudnianiu pracowników cudzoziemskich, przebywających stale na obszarach Rzeczypospolitej Polskiej od 1-go stycznia 1921 r.;

4. do pracodawców przy zatrudnianiu wybitnych sił artystycznych i naukowych;

5. do przedsiębiorstw i zakładów pracy państwowych;

6. do przedsiębiorstw natury międzypaństwowej (żegluga, kolej, lotnictwo i t. p.).

Do pracodawców, zatrudniających pracowników cudzoziemskich, wymienionych w punkcie 3 niniejszego artykułu, mają zastosowanie przepisy art. 6 i 7 niniejszego rozporządzenia.

Art. 9. Pracodawcy lub osoby, działające w ich imieniu winni przekroczenia art. 1, ust. 5 art. 4 oraz art. 6 i 7 niniejszego rozporządzenia karani będą grzywną od 100 do 10.000 zł lub aresztem do 6 tygodni.

Do orzekania powołane są sądy powiatowe (pokoju).

Art. 10. Przepisy niniejszego rozporządzenia w niczem nie naruszają przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach (Dz. U. R. P. nr. 83, poz. 465).

Art. 11. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych oraz z innymi zainteresowanymi ministrami, a w odniesieniu do art. 9 Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 12. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozmaitości

Targi Międzynarodowe w Ljublanie. W dniu 30 maja 1931 r. otwarta zostanie Wystawa Wzorów i trwać będzie do dnia 8 czerwca włącznie. Targi w Ljublanie są najstarszemi i największemi w Jugosławji i przyczyniają się w wielkiej mierze do utrzymania stosunków gospodarczych między naszym krajem a Jugosławją. Zwiedzenie tych Targów daje zarówno naszym importerom, jak i eksporterom najkorzystniejszą sposobność do rozszerzenia swych stosunków z rynkami jugosłowiańskiemi.

Wiadomości z firm

Drukarnia „Lech", Sp. Akc. w Gnieźnie. W rejestrze handlowym Sądu Grodzkiego w Gnieźnie wpisano dnia 8 kwietnia 1931 r. przy firmie Drukarnia „Lech", Spółka Akcyjna w Gnieźnie, co następuje: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: Wykonywanie wszelkich prac drukarskich i wyrobów papierniczych, wydawanie dzienników, czasopism i książek własnym nakładem lub na obcy rachunek, handel papierem, książkami i pokrewnemi artykułami.

Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 30 września 1930, statut zmieniono. Kapitał zakładowy wynosi sto tysięcy złotych, podzielonych na jeden tysiąc akcji po sto złotych każda. Akcje stuzłotowe powstają w ten sposób, że cztery dotychczasowe akcje, po 25 zł każda, łączą się w jedną.

Z ogólnej liczby wydanych akcyj, wystawionych będzie 809 sztuk imiennie, a 191 sztuk na okaziciela

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu. Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Grudziądzu przy firmie: „Wiktor Kulerski", Grudziądz, zapisano 3 kwietnia 1931, że firmę: „Wiktor Kulerski" zmieniono na Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego, właściciel Wiktor Kulerski, Owczarki, pow. Grudziądz

Drukarnia Robotnicza, Sp. z ogr. por. w Toruniu. W rejestrze handlowym Sądu Grodzkiego w Toruniu podano dn. 25 II. 1931 r. pod Nr. 176 Drukarnia Robotnicza, spółka z ograniczoną poręką z siedzibą w Toruniu.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie drukarni i zakładów mających związek z przemysłem graficznym i wydawniczym, a mianowicie dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa, które dotychczas było prowadzone pod firmą Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i Spółka w Toruniu. Kapitał zakładowy wynosi 30.000 zł. Kierownikiem Spółki mianowano Antoniego Antczaka. Umowę spółki zawarto 13. I. 1931

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

1631 . . . 30/V . . . 1931

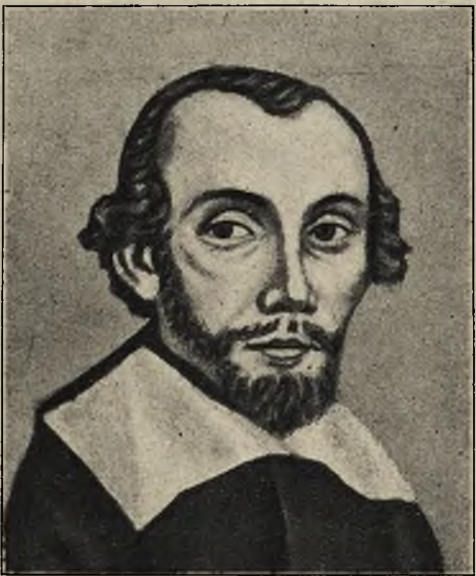
Jubileuszowa rocznica narodzin pierwszej gazety we Francji z przed 300 laty

Ostatni dzień maja r. b. jest dla prasy całego świata, a przedewszystkiem dla prasy politycznej, datą wielce ważną. W dniu tym przypada jubileuszowa rocznica narodzin przed 300 laty we Francji pierwszej regularnie wydawanej gazety, która wyróżniała się zpośród istniejących już wówczas, założonych nawet przed jej powstaniem, gazet u innych narodów tem, że była pierwszą gazetą polityczną w nowoczesnem tego słowa znaczeniu.

Pomysł i założenie oraz organizacja tej gazety, dzięki której jubileusz trzechsetlecia prasy nowoczesnej razem z Francją obchodzić może cały świat w roku bieżącym, — to dzieło Francuza Teofrasta Renaudota, lekarza, filantropa, dziwaka, a zarazem człowieka wysoce ukształconego, spostrzegawczego i przemyślnego, choć niezawsze w życiu szczęśliwego, — za panowania drugiego Burbona, Ludwika XIII, pod rządami wszechwładnego kardynała Richelieu'ego.

* * *

Urodzony około r. 1585 w małej mieścinie Loudun dawnej prowincji Poiton, Renaudot, według skąpych, nieomal lakonicznych o nim wzmianek biograficznych już w 19—20 roku życia posiadł tak dalece tajniki ówczesnej wiedzy lekarskiej, że swemi w tej dziedzinie wiadomościami „zadziwił cały fakultet" znawców medycyny w Montpellier, dokąd przybył ze swego rodzinnego Loudun. Złośliwi przypisywali to „złej sile", której dopatrywali się w nim ze względu na jego wygląd, — zdaniem ich — przypominający przynajmniej potwora, jeśli nie djabła. Chudy, kościsty, niezgrabny, na pokręconych nogach, mały tułów z bardzo długiemi rękami, zakończonemi w duże chwytliwe dłonie, a nad nim zbyt wielka głowa z przenikliwemi dużemi oczami i dużym tępym, rozczepionym, jakby zadartym nosem — oto sylwetka Renaudota, pozostawiona w notatkach ówczesnych, — sylweta, naszkicowana najniewątpliwiej przez człowieka, złość żywiącego do Renaudota, któremu nie mógł odmówić jednak tak kontrastującego z tą sylwetą miękkiego, łagodnego i dobrotliwego głosu . . .



Theophraste Renaudot
„ojciec prasy francuskiej", twórca pierwszej gazety politycznej w roku 1631

Zadziwił młody Renaudot nie tylko swą wiedzą medyczną lekarzy ówczesnych w Montpellier, ale i skutecznością swych leków oraz filantropją w stosunku do chorych, którym, o ile byli biedni, udzielał porad bezpłatnie . . .

I dlatego ten pierwszy bodaj lekarz, który usiłował wyrugować z medycyny średniowieczne metody, przepisy i praktyki przez stosowanie w kuracji pierwszych, znanych mu zdobyczy ówczesnej chemji, — musiał uchodzić z Montpellier i tułać się szereg lat po Francji, by uniknąć zaprzysiężonej zemsty i zniszczenia pogróżek lekarzy tamtejszych za odbieranie im praktyki, — zanim mógł osiąść w Paryżu i tu rozwinąć swój kunszt medyczny oraz stać się „ojcem prasy francuskiej", a zarazem i „twórcą nowoczesnego dziennikarstwa" . . .

* * *

W Paryżu Renaudot zapoznał się z Hozierem, wydawcą dzieła o znakomitszych rodach francuskich. Znajomość ta ułatwiła Renaudotowi zetknięcie się z ówczesną arystokracją, wśród której niebawem zdobył sobie uznanie i sławę, jako zdolny konsyljarz-lekarz . . . To otworzyło dlań również podwoje komnat królewskich oraz pokojów Wielkiego Kardynała.

Od r. 1612 Renaudot był już nadwornym lekarzem, a wkrótce potem stał się nawet jakby „mężem zaufania" i króla i kardynała . . .

Do sławy lekarskiej Renaudota przyczyniły się w znacznym stopniu poza znajomością medycyny i tajemnic ziół leczniczych niewątpliwie znajomość psychologji ludzkiej i wrodzony mu zmysł spostrzegawczy oraz zręczność w obejściu z ludźmi.

Renaudot zauważył, że opowiadanie anegdot, plotek i nowin dnia odwraca uwagę chorych od ich dolegliwości i cierpień, oraz, że sprawia im ulgi. Wobec tego wpadł na pomysł zbierania nowin i plotek oraz wieści o najnowszych wydarzeniach dnia, by uzupełniać niemi stale posiadany zapas informacyj, służących mu do sprawiania ulgi pacjentom, a zarazem by zadowalniać wrodzoną własną ciekawość posiadania wiadomości o wszystkiem, co się nie

tylko w najbliższem otoczeniu jego i pacjentów, ale i na całym świecie, dzieje.

W tym celu Renaudot nawiązał kontakt z t. zw. nouvellantami, inaczej mówiąc „nowiniaczami“, jakby zbieraczami i rozgłosicielami nowin w Paryżu. Stał się jednym z najpoważniejszych odbiorców ich nowin, wykorzystywującym je na własną już rękę wśród swych pacjentów jako „gazetę mówioną“, a później, już jako regularnie się zjawiającą „gazetę pisaną“ pod nazwą „Nowin“... W miarę bowiem zwiększania się zastępu pacjentów oraz obowiązków dworskich Renaudot miał coraz mniej czasu na opowiadanie leczmicze chorym nowinek dnia, a, nie chcąc ich pozbawić tego wypróbowanego „środka kojącego“ cierpienia, zmodyfikował sposób udzielania go: miast opowiadać nowiny dnia zaczął je przesyłać chorym regularnie w odpisach...

Stało się to w r. 1623... „Specyfik leczniczy“ — nowinki, opowiadane — owa „gazeta mówiona“ — chorym przeistoczyła się w „gazetę pisaną“, która stała się również stałą strawą informacyjną dla zdrowych. „Nowiny“ Renaudota były poszukiwane i omawiane, a nawet przez innych na własną rękę przepisywane, jako wiadomości, pochodzące od człowieka najlepiej poinformowanego, bo stojącego bardzo blisko dworu, jako od lekarza królewskiego, a zarazem od osoby zaufanej kardynała-kanclerza...

Niewątpliwie pierwszy pacjent — król — otrzymywał regularnie pierwszą dawkę „leczniczych“ nowin od samego Renaudota w oryginale, pisanym bądź przez Renaudota, bądź przez zaufanego skrybę pod dyktando lekarza-redaktora, poczem zapewne dopiero były robione następne dawki-kopje, kursujące po mieście wśród chorych i zdrowych pod nazwą „Nouvelles ordinaires de divers endroits“.

* * *

Renaudot znał napewno wydawane już w tym czasie drukowane gazety holenderskie, niemieckie i inne i nie obcą mu była myśl przeistoczenia swych nowin pisanych na drukowane, lecz widać, liczył się z trudnościami, jakieby mu się nastręczały przy takiem przedsięwzięciu... Nie wiedział, widać jeszcze, czy uda się mu uzyskać, mimo względów, jakiemi cieszył się na dworze, przywilej królewski na publikowanie drukiem nowin, tembardziej, że kardynał Richelieu krzywem wówczas okiem patrzył, wobec czynionych nań napaści w drukach przez ówczesnych pisarzy, na słowo drukowane i zabiegał u króla o przywrócenie ostrych przepisów złagodzonego w swoim czasie edyktu z r. 1557...

Gdy Richelieu'emu udał się wymóc na królu w r. 1625 edykt, przywracający w myśl edyktu z r. 1557 nawet karę śmierci na każdego, coby poważył się wydawać druki bez pozwolenia królewskiego, — Renaudot nie stracił nadziei na realizację swego zamiaru, lecz odroczył ją i postanowił przygotować do tego grunt zarówno na terenie własnych interesów, jak i w poglądach kardynała na pożyteczność gazety drukowanej...

* * *

Praktyka lekarska coraz rozleglejsza poza wydawaniem nowin pisanych nasunęła Renaudotowi również myśl uzupełniania nowin tem, co obecnie nazywa się reklamą, ogłoszeniami. Zaczął od dołączania na osobnych kartkach zawiadomień o wynalezionym przez siebie medykamencie, z powodu którego musiał opuścić rodzinne swe miasto, — o owym „polychrestonie“, „bardzo dobrym i pożytecznym na rozmaite dolegliwości. Następnie umieszczał zawiadomienia swych pacjentów o tem, co który z nich ma do sprzedania, lub co pragnąłby nabyć. Po tych zawiadomieniach zjawiały się inne, jak naprz. zawiadomienia pacjentów o poszukiwaniu dobrego służącego lub pożyczających kapitały na dogodnych warunkach i inne. Podawał wreszcie całe wykazy różnych przedmiotów, posiadanych na sprzedaż dla chętnych nabywców... Były to wykazy fantów i prezentów, jakie otrzymywał Renaudot tytułem honorarjów zamiast gotówki za udzielane porady.

Pragnął, widać, w ten sposób Renaudot uniknąć pośrednictwa istniejących wówczas „domów kupna i sprzedaży“, a jednocześnie, by jego gazeta stała się pośrednikiem dla tych „domów komisowych“, przedewszystkiem zaś dla projektowanego przezeń własnego „biura adresów, kupna i sprzedaży“, — biura, które z czasem stało się centralą informacyj...

* * *

W r. 1630 Renaudot otworzył nieomal w samem centrum ówczesnego Paryża, w pobliżu pałacu sprawiedliwości, przy ul. de la Calandre, w domu „pod wielkim kogutem“ „Bureau d'adresses et de recontres“ — biuro uniwersalne iześrodkował w niem wszystkie sprawy, związane ze swą działalnością lekarską, filantropijną, handlową, a przedewszystkiem redakcyjną i wydawniczą...

Tu poszukujący pracy znajdowali posady i zajęcie „służba domowa“ — chlebodawców i odwrotnie „państwo“ mogli znaleźć „dobrą“ i „uczciwą“ sługę, poszukujący mieszkań lub domów — ofiarowujących jedne lub drugie, lub też pośredników, znających adresy „wolnych mieszkań i domów „do wynajęcia“ lub „na sprzedaż“, „od zaraz lub od kwartału“ (niewątpliwie za pewnem „porękawiczmem“ — nie „odstępnem“); bibljofile i kolekcjonerzy dowiadywali się tutaj o nadarzających się okazjach kupna i sprzedaży lub licytacjach książek i dzieł sztuki. Tutaj również poinformować się można było o adresach urzędów, notarjuszy lekarzy i innych; tutaj też można było podać zawiadomienia o rzeczach zagubionych lub skradzionych i prosić w nich „uczciwych znalazców“ i posiadaczy o zwrot tych rzeczy „za nagrodą“; tutaj także można było polecić rozpowszechnienie wiadomości o zaręczynach lub o ślubie „drogich“ dzieci, a także rozpowszechnić „smutne wieści“ — nekrologi o zgonie ojca lub matki, brata, siostry, męża i prosić „krewnych, przyjaciół i znajomych“ o „wzięcie udziału w smutnych obrzędach pogrzebowych“... Tu wreszcie mógł każdy przeczytać, a „wybrańcy“ mogli nawet „za pewną opłatą“ zabierać z sobą do domu „Najnowsze Wiadomości z różnych miejscowości“, oraz „wykazy różnych zawiadomień

i okazji kupna i sprzedaży", a także i inne obwieszczenia...

Biuro Renaudota prowadziło nader rozległą korespondencję z prowincją i zagranicą. Dzięki temu było stale w posiadaniu najnowszych wiadomości nie tylko miejscowych, otrzymywanych od nouvellantów, częściowo zaś od klienteli, która wzamian za zakomunikowane jej nowiny znosiła znane jej szczegóły o wypadkach i wydarzeniach ostatniej chwili...

Renaudot czerpał z tego źródła obficie materjał do swych „Nowin". Najważniejsze, względnie najsensacyjniejsze wiadomości Renaudot kazał wywieszać w najwidoczniejszem miejscu w biurze lub przy wejściu doń obok zawiadomień i ogłoszeń.

Rok 1630 był niewątpliwie okresem, w którym Renaudot zdecydował się swe pisane „Nowiny", — wobec coraz większej ich wziętości i zwiększania się klienteli, — przeistoczyć w gazetę drukowaną... Poczytność „Nowin" posłużyła Renaudotowi za argument przekonywujący kanclerza o pożyteczności publikowania za ich pomocą w formie drukowanej wiadomości, na rozpowszechnieniu których zależałoby wielkorządcy. Uzyskanie przewiljeu od króla na drukowanie „nowin" nie przedstawiało trudności, gdy Richelieu był dobrze już do zamiaru Renaudota usposobiony...

* * *

W dniu 30 maja 1631 roku pacjenci i klienci Renaudota otrzymali zamiast pisanych „Nouvelles de divers endroits" pierwszy numer drukowanej „Gazette", wypełniony nieomal wyłącznie wiadomościami z zagranicy:

z Konstantynopola, iż „szach perski oblega miasto Dille, odległe o dwa dni drogi od Babilonu",

z Madrytu, że „ogromna burza z piorunami nawiedziła Hiszpanję",

z Antwerpji, że „w Niemczech północnych szalały trąby powietrzne" i t. d.

Wiadomości z Francji zjawiają się w „Gazecie" dopiero w jednym z dalszych pierwszych numerów, zredagowane zwięźle, jasno i żywo...

Gazeta ukazuje się zrazu co tydzień w formacie ćwiartkowym ówczesnych gazet i wogóle druków ulotnych w objętości kilku stron.

Niebawem jednak objętość numerów staje się większa, mimo trudności, z jakiemi musi walczyć Renaudot, by zadość uczynić wszystkim stawianym mu żądaniom, zarówno przez króla, jak i kardynała oraz czytelników, a jednocześnie, by „w jednym jedynym przynajmniej punkcie nikomu nie ustąpić", a mianowicie „w podawaniu prawdy", co do której nie mógł jednak brać odpowiedzialności, bowiem — jak pisał — „wśród 500 wiadomości może się przytrafić, że w pośpiechu i biorąc pod uwagę dalekie odległości, temu lub innemu korespondentowi może się przytrafić relacja, którą czas musi skorygować"...

W miarę rozszerzenia się objętości numerów „Gazety" zmniejsza się lakoniczność pierwotna wiadomości i obok nich zjawiają się krótsze lub dłuższe uwagi, komentarze, notatki, wreszcie i artykuły, najwidoczniej inspirowane z wysokości tronu lub z gabinetu Richelieu'ego, który, — jak świadczy uczony historyk prasy francuskiej Hatin — „interesował się bardzo wydawnictwem, uważał je bowiem za dzielne narzędzie władzy i posyłał doń do ogłaszania artykuły o rzeczach, w których rozpowszechnieniu po Europie widział korzyści..."

W drugim roku istnienia „Gazeta" Renaudota składa się już z dwóch zjawiających się co tydzień zeszytów: jednego p. t. „Gazette" i drugiego p. t. „Nouvelles ordinaires de divers endroits". Nadto co miesiąc wychodzi dodatek, niby przegląd krytyczny wydarzeń ubiegłego miesiąca p. n. „Relation des nouvelles du monde reçues dans tout le mois"... Później nieco dodatek ten ukazuje się pod postacią „numerów nadzwyczajnych" z kolejną osobną numeracją w miarę potrzeby omówienia i wyjaśnienia ważniejszych wydarzeń...

Ma gazeta Renaudota również dział ogłoszeń pod postacią osobnego dodatku, zawierającego oferty i adresy, coś w rodzaju „drobnych ogłoszeń" i reklam, a nawet jakby zaczątek rubryki zawiadomień matrymonjalnych...

Renaudot korzysta szeroko z przywileju królewskiego, potwierdzonego nawet w roku następnym i gwarantującym mu wyłączność prawa na wydawanie gazety i dodatkowych do niej perjodyków „ordynaryjnych" i „extraordynaryjnych" różnej treści, stosownie do wskazówek królewskich i kanclerskich...

* * *

Nie piszemy tutaj dziejów gazety Renaudota, która przetrwała swego założyciela — „ojca prasy francuskiej" i „twórcy prasy politycznej". Dlatego nie mówimy o dalszych jej losach ani za życia jej twórcy, ani też po jego zgonie (w listopadzie 1653 r.), gdy prowadził ją syn Renaudota, Euzebjusz, po śmierci którego (w r. 1679) stał do r. 1720 wnuk założyciela na czele wydawnictwa, przeistoczonego w r. 1792 na codzienną „Gazette de France".

Podanie wyżej niektórych szczegółów z życia Renaudota w związku ze stworzeniem przezeń pierwszej gazety francuskiej, ma na celu przypomnienie przypadającej obecnie rocznicy jubileuszowej narodzin tej gazety, jako prototypu gazety nowoczesnej.

Można bowiem w niej już widzieć wszystko, co mieści się w ustroju i celowości gazety nowoczesnej, z wyjątkiem może tylko szaty zewnętrznej, która zbliża ją jeszcze do typu wydawnictw nowiniarskich — zaczątków prasy...

W gazecie Renaudota widzimy wszystkie części składowe gazety nowoczesnej, od artykułu wstępnego poczynając, a kończąc na ogłoszeniach. Nie miała coprawda gazeta Renaudota ani rozmiarów tak wielkich, jak gazety nowoczesne, ani wiadomości tak szybko podanych, jak jej „wnuczki" — współczesne nam gazety po trzech wiekach postępu. Ale posiadała już zasadnicze cechy dziennika informacyjnego i wyrażającego opinję, a nadto była oparta na zasadach przedsiębiorstwa, — zorganizowanego planowo i celowo z przemyślnością właściwą polotowi francuskiemu...

Stwierdzają to nieomal jednogłośnie badacze dziejów prasy, a przedewszystkiem nie-

miecy z prof. dr. Karolem d'Esterem z Monachjum na czele, spierając się z sobą zaledwie o nieznaczne szczegóły, by ostatecznie przyznać pierwszeństwo pod względem daty narodzin gazety Renaudota, jako gazety w nowoczesnem znaczeniu.

„Rzecz zdumiewająca i rzadka, historji prasy żadnego narodu nieznana" — pisze prof. d'Ester; „pierwsza gazeta we Francji zjawiła się nie jako próba wydawnicza, związana z zawodem lub z pracą drukarza, lecz jako przedsięwzięcie, pomyślane z godną podziwu celowością założeń wytycznych, jakie tkwią już w prasie nowoczesnej."

Jest tam — zdaniem tego prasologa — przedewszystkiem biuro informacji i ogłoszeń, redakcja ze sztabem współpracowników i korespondentów, oraz administracja. Jest to gazeta polityczna, w rodzaju gazety rządowej, nawet uprzywilejowanej, obok gazety z nowinami kronikarskiemi, a pozatem, jakby dla wygody prenumeratorów ,biuro porad, jak w wielu redakcjach nowoczesnych, wreszcie, niczem jak przy wielkich wydawnictwach amerykańskich bank — kasa zastawniczo-pożyczkowa...

Było więc to przedsiębiorstwo, które w nowoczesnej terminologji zwałoby się przynajmniej „domem", jeśli nie „pałacem" prasy, — przedsiębiorstwo, ogarniające nie tylko wydawnictwo, ale i cały szereg interesów z wydawnictwem tem związanych.

Takie skoncentrowanie sposobów wpływania regularnie słowem drukowanem na opinję publiczną oraz takie planowe ujęcie organizacyjne reklamy i systemu zbierania informacyj, jakie stworzył przed 3-ma wiekami lekarz francuski Renaudot, spotkać można dopiero w prasie czasów ostatnich.

Stanisław Jarkowski.

Prasa faszystowska nie opłaca się

Naczelna rada faszystowska, która równocześnie jest najwyższą instancją partji i ciałem ustawodawczem państwa włoskiego, postanowiła na ostatniem zebraniu, które odbyło się w tych dniach, ażeby „o ile to tylko możliwe, jak najwcześniej wywiązać się z zobowiązań finansowych wobec wydawnictw gazetowych". To niezawodnie celowo niejasne oświadczenie, nie poparte żadnym innym komentarzem (obrady „naczelnej rady" są tajne), rozumieć należy w ten sposób, że włoska partja faszystowska, przejąwszy niefaszystowskie wydawnictwa gazetowe, naraziła się na olbrzymie długi wobec byłych właścicieli gazet samodzielnych.

Bezwątpienia zainteresowanie ludności włoskiej dla gazet wielce zmalało, odkąd wszelka prasa włoska z powodu „sfaszystowania" co do artykułów i wogóle treści swej została „ujednoliconą", czyli stała się jedna do drugiej podobną i stąd nudną. Z tego powodu staje się rzeczą zrozumiałą, że kilka bardzo obszernych gazet mają coraz większe powodzenie, a większość gazet prowincjonalnych spadła do szeregu wydawnictw dodatkowych o lokalnem jedynie znaczeniu.

Ponieważ gazety wielkomiejskie przy równej cenie (25 centesimów za egzemplarz) więcej materjału czytelniczego i informacyjnego podawają od mniej obszernych gazet prowincjonalnych, przeto bardziej bywają nabywane przez czytającą publiczność.

Rządząca krajem partja faszystowska, tak się przynajmniej zdaje, po macoszemu traktuje gazety pomniejsze i chętnieby widziała, żeby upadły, gdyż pozostawienie takowej w rękach prywatnych, rozumie się, nie przychodzi wcale w rachubę. Jako pierwsza ultrafaszystowska gazeta zawiesiła swe wydawnictwo „Impero d'Italia".

Rozmaitości

Zjazd wydawców austrjackich. Tegoroczny zjazd austrjackich wydawców dzienników i czasopism, został zwołany na dzień 31. V. br. A więc odbędzie się w przeddzień zwołanego na 1. VI. taksamo w Wiedniu Zjazdu wydawców Rzeszy niemieckiej.

Propaganda książki polskiej we Francji. Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji, którego zarząd znajduje się w La Madeleine, pod Lille, rozpoczął na szeroką skalę propagowanie Książki Polskiej, poświęcając na to, jak corocznie, m i e s i ą c m a j. Związek zamierza zorganizować szereg odczytów, obchodów i zabaw, obracając następnie całkowity dochód na zasilenie bibljotek i pomocy naukowych oraz proponuje wszystkim organizacjom polskim na danym terenie pomoc w urządzaniu podobnych imprez, by przez pogadanki i wykłady poruszyć opinję jaknajszerszych warstw społeczeństwa polskiego na emigracji. Kolportowanie nalepek, pocztówek oświatowych, emblematów, chorągiewek itp. oraz wszelkie konkursy, nagradzane przez wydawnictwa polskie, uzupełniają tę nader pożyteczną akcję kulturalno-oświatową.

Wielki słownik Akademji Francuskiej. Jak donoszą z Paryża: Dnia 20 bm. wypuszczony będzie na rynek księgarski pierwszy tom nowego wydania wielkiego słownika Akademji Francuskiej. Dzieło to, nad którem Akademja pracuje od r. 1885, ma być ukończone w r. 1935.

Międzynarodowy kongres reklamowy we Wiedniu. We Wiedniu odbędzie się w dniach od 4—7 czerwca br. doroczny międzynarodowy kongres reklamowy. Między in. pracować i obradować będzie na kongresie Sekcja reklamy prasowej. Jako przewodniczącego obrano p. St. Z. Zakrzwskiego, prezesa Polskiego Związku Reklamowego.

Znak związkowy przy tytułach gazet. Centralny związek austrjackich przedsiębiorstw gazetowych wykonał małe klisze, wyobrażające znak związkowy. Klisze te członkowie Związku umieszczają przy tytułach swych gazet.

Wiadomości z firm

Księga-Sztuka, Sp. Akc. w Poznaniu. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów odbędzie się dnia 28 maja 1931 r., godzinie 5-ej po południu w biurach adwokatów d-ra Gidyńskiego i Hejmowskiego, Poznań, Pocztowa 21, z następującym porządkiem obrad:

1. Przedłożenie i zatwierdzenie bilansu, jak również rachunku zysków i strat per 31. 12. 1930 r.
2. Podział zysków.
3. Udzielenie absolutorjum Radzie Nadzorczej i Zarządowi.
4. Wybór Rady Nadzorczej.
5. Wolne głosy.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

W sprawie normalizacji zeszytów szkolnych

Min. W. R. i O. P. wydało 14 października 1929 r. rozporządzenie, mające na celu wprowadzenie nowych formatów zeszytów szkolnych. Przepisy tego rozporządzenia sprzeciwiały się wskazaniom Polskiego Komitetu Normalizacyjnego, nakazując produkowanie zeszytów szkolnych formatu 162 × 229 mm. według szeregu C. 5, a nie A, jak to ustalił Polski Komitet Normalizacyjny. Wybór więc szeregu C. na zeszyty szkolne mija się z podstawowem stanowiskiem Polskiego Komitetu Normalizacyjnego i zmusza fabryki papieru do produkowania formatów, przeznaczonych jedynie na zeszyty szkolne, co — zamiast ujednostajnić produkcję — wywoła skutek wręcz odwrotny. Ciężka sytuacja ogólno-gospodarcza państwa, jak również duże zapasy papieru pociętego w papierniach, bibuły i zeszytów używanych obecnie, wartości około 10 miljonów złotych, jak również zwiększenie kosztów, połączonych z wykonaniem nowego formatu papieru w fabrykach (co podwyższyłoby dotychczasowe ceny sprzedażne do 5 groszy za sztukę) — spowodowało konieczność ponownego odroczenia wejścia w życie tego rozporządzenia, które już odroczono w swoim czasie do 1 września rb. W tym celu delegacje Ogólno-Polskiego Związku Kupców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej, Związku Zawodowego Papierni Polskich i Związku Wytwórców Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej odbyły kilka konferencyj w Ministerstwie W. R. i O. P. na których podkreślali usilnie konieczność najrychlejszego załatwienia sprawy normalizacji wymiarów zeszytów szkolnych w sensie uchylenia rozporządzenia rządowego. W y k o n a n i e r o z p o r z ą d z e n i a o d r o c z o n o d o 1 w r z e ś n i a 1 9 3 2 r. D o t e g o w i ę c t e r m i n u d o z w o l o n e j e s t u ż y w a n i e z e s z y t ó w s z k o l n y c h o f o r m a t a c h, p r z y j ę t y c h o b e c n i e. Min. W. R. i O. P. zamierza powołać specjalną komisję dla zaopinjowania możliwości przeprowadzenia normalizacji w myśl zasad przedstawionych przez zainteresowane sfery przemysłowo-handlowe.

* * *

Ogólno-Polski Związek Przemysłu i Handlu Branży Papierniczo-Piśmienniczej w dalszym ciągu prowadzi prace, zmierzające do wprowadzenia w życie cennika Nr. 2, którą to konieczność już niejednokrotnie stwierdzono na zebraniu zainteresowanych sfer przemysłowo-handlowych. W myśl uchwał komisji cennikowej Związku projekt cennika Nr. 2 już opracowano i rozesłano do poszczególnych organizacyj terytorjalnych dla zaopinjowania. Służyć on będzie, jako materjał informacyjny dla ogółu konsumentów oraz jako podstawa kalkulacji dla kupców. Wejście w życie cennika Nr. 2 spodziewać się należy w połowie czerwca.

Przemysł papierniczy w woj. Poznańskiem w roku 1929

Izba Przemysłowo-Handlowa ogłosiła sprawozdanie roczne za 1929 rok ze stanu gospodarczego województwa poznańskiego. Poniżej podajemy pogląd na sytuację w tym roku, porównując ją z rokiem poprzednim dla lepszej orjentacji, przemysłu papierniczego

U w a g i o g ó l n e.

Przemysł papierniczy, który zaczął się rozwijać w Polsce Zachodniej po wojnie, jest jeszcze w stosunku do województw centralnych słabo rozwinięty. W okręgu Izby znajdują się 2 papiernie na 27 papierni w całej Polsce, 10 fabryk wyrobów papierowych (w tem 8 większych), 1 fabryka papieru światłoczułego i 1 fabryka papieru falistego.

Rok 1929 przyniósł poważne zahamowanie zapoczątkowanego przed kilku laty rozwoju. Wprawdzie stan zatrudnienia wykazuje pewien wzrost; w końcu grudnia wzrost zatrudnienia w stosunku do roku 1928 wyniósł nawet 19%.

Tablica 1.

Zakłady w przemyśle papierniczym w województwie poznańskiem

Ostatni tydzień grudnia.

Wyszczególnienie	Zakłady ponad 20 robotników		Robotnicy przy produkcji		% zatrudnienia w porównaniu do r. 1928
	1928	1929	1928	1929	
1. Papiernie	3	3	528	541	102,3
2. Fabryki wyrobów papierowych .	12	12	953	1232	129,0
Ogółem:	15	15	1481	1773	119,0

Tablica 2.

Robotnicy zatrudnieni w przemyśle papierniczym w zakładach zatrudniających 20 i więcej robotników.

Miesiąc	Woj. poznańskie		Polska	
	1928	1929	1928	1929
I	1 010	1 189	12 345	13 498
II	1 127	1 203	12 801	13 409
III	1 147	1 177	12 659	13 197
IV	1 179	1 261	12 576	13 319
V	1 158	1 164	12 809	13 873
VI	1 287	1 159	12 490	13 803
VII	1 160	1 188	13 260	13 223
VIII	1 155	1 164	13 764	13 348
IX	1 211	1 211	13 974	13 316
X	1 197	1 249	14 526	13 635
XI	1 228	1 273	14 531	13 496
XII	1 183	1 235	13 598	13 470

Jednakże stan produkcji w stosunku do roku poprzedniego nie doznał żadnego wzrostu, co — biorąc pod uwagę poprzednie lata rozwoju —

dowodzi, że wzmagający się w okresie sprawozdawczym kryzys ogólny nie oszczędził także dziedziny produkcji papieru i wyrobów papierowych.

Produkcja papieru.

Kryzys panujący w przemyśle papierniczym najdotkliwiej odbił się w dziedzinie produkcji papieru, mniej ucierpał przemysł wyrobów papierowych (por. tabl. 1). Na zaostrzenie kryzysu wpłynęło zmniejszenie się kapitałów obrotowych skutkiem znacznych inwestycyj w latach poprzednich. Produkcja ogólna papieru utrzymała się wprawdzie mniejwięcej na poziomie roku 1928, nie osiągnęła jednak normalnej zdolności produkcyjnej. Zwyżka cen surowca (t. j. celulozy i drzewa) o 10% oraz zwyżka płac pogorszyły warunki produkcji, wzrostowi kosztów bowiem nie towarzyszył wzrost cen rynkowych papieru, które pozostały na ogół na poziomie lat ubiegłych, a nawet wykazywały częściowo tendencję zniżkową.

Zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym uległo ograniczeniu. Pierwsze półrocze co do konsumcji było naogół jeszcze normalne. Fabryki jednek, aby utrzymać w ruchu cały aparat produkcyjny, niezbyt ostrożnie forsowały sprzedaż, przez co w rezultacie poniosły znaczniejsze straty. Natomiast ostatni kwartał przyniósł silne pogorszenie sytuacji w przemyśle papierniczym, zwłaszcza w dziedzinie produkcji tektury surowej, w związku z zastojem w ruchu budowlanym.

Najbardziej niepomyślnie przedstawiała się dziedzina płatności. Wzmagający się kryzys skłaniał odbiorców do regulowania należytości wekslami z terminem płatności nawet do 9 miesięcy. Również rachunki otwarte były spłacane coraz opieszalej.

Aczkolwiek przywóz papieru do Polski zmniejszył się o 38,5%, to jednak konkurencja zagraniczna, szczególnie wyrobów niemieckich, czeskich, austrjackich i fińskich, dawała się silnie odczuwać w Wielkopolsce, przemysł zagraniczny bowiem, wskutek kryzysu na własnych rynkach zbytu, forsował towar na nasz rynek często po cenach dumpingowych, stosując ponadto znaczne ulgi kredytowe. Wobec tej konkurencji nasz przemysł, obciążony nadmiernie podatkami, świadczeniami socjalnemi, oraz trudnościami na naszym rynku pieniężnym, — znalazł się w bardzo ciężkiem położeniu.

Wprowadzenie od 1. 10. 1929 r. nowej taryfy kolejowej odbiło się ujemnie na przemyśle papierniczym, wskutek wzrostu kosztów własnych surowców i gotowego produktu, który fabryki dostarczać musiały po dotychczasowej cenie na skutek ogólnej depresji na rynku. Skarżą się również fabryki na straty poniesione ze względu na konieczność częstych reklamacyj z powodu mylnie przez kolej policzanych stawek przewozowych. Jest to naturalnym wynikiem wprowadzenia nowej bardzo zróżniczkowanej klasyfikacji taryfowej.

Należy zanotować fakt przekształcenia się produkcji w kierunku wyrobów lepszych i cieńszych gatunków papieru i kartonów, celem usuwania nadmiernego jeszcze importu na nasz rynek wyrobów zagranicznych.

Przemysł wyrobów papierowych.

Przemysł papierniczo-przetwórczy jest znacznie silniej rozwinięty, niż produkcja papieru; obejmuje on w okręgu Izby 12 fabryk. Produkują one głównie artykuły papierniczo-piśmiennicze, książki kontowe, torebki papierowe, opakowania, dalej papier falisty i światłoczuły.

Stan faktyczny porducji w stosunku do roku 1928 zasadniczo nie uległ zmianie i wysokość produkcji przy wielkim wysiłku została podtrzymana. Biorąc pod uwagę dotychczasowy wzrost produkcji w tej gałęzi przemysłu, stan powyższy oznacza pogorszenie w sytuacji.

Okresy sezonowe przechodziły spokojnie bez większego ożywienia. Małe ożywienie nastąpiło w marcu, jednakże nadzieje, pokładane na większy ruch w związku z P. W. K., zawiodły. We wrześniu produkcja się wzmogła, wskutek silnego popytu na artykuły szkolne z racji rozpoczęcia nowego roku szkolnego; obroty w stosunku do roku 1928 wzrosły. Pewne ożywienie zapanowało również w dziale lepszego opakowania. To sezonowe zjawisko znikło jednakże niebawem. Przyczynił się do tego wzrost cen surowców.

Ceny surowców, które prawie 3 kwartały były bez zmiany, uległy we wrześniu zwyżce. Skoncernowani dostawcy papieru bezdrzewnego podnieśli ceny o 3—5%. W październiku fabryki papieru szrencowego, które poprzedni utworzyły biuro sprzedaży przy Związku Zawodowym Papierni Polskich (Sekcja papierów pakowych szrencowych), podniosły ceny papierów torebkowych łącznie o ok. 30%. Ceny wyrobów narazie zostały utrzymane, podwyższono je dopiero w listopadzie w dziale ksiąg handlowych i kajetów o około 5% oraz w grudniu w dziale torebek szrencowych ze zł 0,75 za 1 kg na zł 0,80.

Konkurencja poszczególnych fabryk na tle ogólnego kryzysu gospodarczego przybierała na ostrości, występując szczególnie silnie w 2-giem półroczu wskutek rozwiązania umowy zbiorowej fabryk. Przy końcu roku dawało się silniej odczuwać również konkurencja firm gdańskich, dotychczas bardzo słaba.

Podwyższenie przewozowej taryfy kolejowej od dnia 1. 10. (taryfa ulgowa na przewóz papieru do fabryk przetwórczych w m. Poznaniu nie została przyznana), nie mogło pozostać bez wpływu na przemysł papierniczy, który zmuszony był limitować warunki dostawy franco stacja odbiorcza.

Warunki gospodarczo-finansowe były przez cały rok 1929 coraz to cięższe i zmniejszały ustawicznie zapasy kapitałów obrotowych, tak, że pod koniec roku przemysł papierniczo-przetwórczy walczyć musiał już z poważnemi trudnościami finansowemi. Stosunek zaprotestowanych w tym dziale przemysłu w roku 1929 weksli do ogólnego inkasa przekroczył 15%.

Zarządzenia, które się opłacają

W wielu interesach brakuje krzeseł dla dam, a gdzie takowe istnieją, tam często personel nie kwapi się do zaproszenia w celu zajęcia miejsca. Przedsiębiorca interesu, który w swojem pomieszkaniu nie usiądzie wpierw, zanim bawiąca w tej samej ubikacji dama nie zajmie także miejsca, który w kolei, tramwaju i innych środ-

kach komunikacyjnych każdej młodej panience ofiaruje swoje miejsce, ten nieraz odwiedzającą jego przedsiębiorstwo i kupującą u niego panią zapomina poprosić o zajęcie miejsca w krześle! Oczywiście krzesła znajdują się w składzie, atoli brak zaproszenia do spoczęcia. Każdy właściciel kramu powinien sam czuwać nad tem nietylko, ale powinien o tyle wyszkolić swój personel pomocniczy, ażeby tenże obowiązku grzeczności wobec klienteli nie zaniedbał.

Zagranicą, a po części i u nas w kraju, znajdują się w lokalach gazetowych i ubikacjach handlowych kąciki, w których klientela może spocząć i napisać list lub pocztówkę, z czego chętnie się korzysta. Czyż takie praktyczne urządzenie nie byłoby korzystnem również w naszych przedsiębiorstwach papierniczych i artykułów biurowych? Niejeden klient od razu do razu w mieście ma potrzebę napisania kilku wierszy, zanotowania pewnego adresu, zmiany opakowania jakiegoś przedmiotu itp., nie chcąc się w tym celu udać do kawiarni (pomyśleć należy o damie bez towarzystwa). Ustawieniem małego stolika, krzesła, kałamarza i okładką do pisania, położeniem na stoliku świeżej gazety, książki adresowej lub telefonicznej — złożeniem może kilku arkuszy papieru listowego lub kartek dla poczynienia notatek moglibyśmy łatwo spotęgować miły pobyt w składzie papierniczym i artykułów biurowych dla klienteli, którąby za to była wdzięczna, a coby dla przedsiębiorstwa przynosiło korzyść.

We Włoszech postarali się kupcy tytoniu, a tych jest kilku w każdej ulicy, urzędową sprzedaż znaczków pocztowych. Jaką to stanowi dogodność, o tem wie każdy, który bywał we Włoszech przez czas dłuższy. Gdy u nas w kraju ktoś nie ma przy sobie znaczka listowego, a poczta jest oddaloną lub nawet zamkniętą, znaleźć się można w przykrem położeniu. Tu mógłby dopomóc skład papieru i artykułów biurowych, gdyby posiadał dla klienteli chociaż niewielki zasób znaczków pocztowych i gdyby o tem powiadomiono publiczność zapomocą wywieszonego w oknie wystawowem tabliczki z odpowiednim napisem. Niejeden przechodzień chętnie by jakąś drobnostkę w składzie papierniczym poczynił, wiedząc, że może w składzie uzyskać koniecznie potrzebny, znaczek listowy lub pocztówkę. Atoli, jak zaznaczono, klientelę trzeba o tem powiadomić.

Do tych przykładów w przedmiocie spotęgowania frekwencji w naszych składach papieru i artykułów biurowych możnaby jeszcze wiele innych tym podobnych podać. Atoli każdemu, kogo to obchodzi, trzeba pozostawić swobodę działania w jaki sposób postanowi poczynić odpowiednie zarządzenie, którego w interesie, który sam zwiedza, gdy wstąpił jako nabywca, nie napotkał.

Z biegiem lat niejedno zmodernizowaliśmy w naszych składach papieru i artykułów biurowych, by pobyt klienteli w naszych przedsiębiorstwach uprzyjemnić, jak to tylko jest możliwem. I niejedno jeszcze inne niedomaganie ulegnie, ulec musi zmianie. Kto najpierw o takich zmianach pomyśli i takowe zamieni w czyn, ten też najpierw z tego korzystać będzie.

„Konfetti“!

Któż z nas nie zna „konfetti“! Na każdym balu karnawałowym, ba, na każdej zabawie większej, widzimy wirujące pary „upiększane“ niby kwieciem jabłoni, czy wiśni, owemi okrągłemi papierkami kolorowemi, które rzucone niewidzialną ręką, obsypują niespodzianie obdarowanego lub obdarowaną, niczem manną z krainy Gosen...

Belgijskie czasopismo, „La Chronicque graficue“ podaje interesujące szczegóły powstania „Konfetti“. (— Darujcie, że posługujemy się tą nazwą międzynarodową, lecz ani rusz, nie możemy znaleźć odpowiedniego słowa polskiego na „Konfetti“. A może który z czytelników nam pomoże?). Otóż „Konfetti“ powstało w Paryżu, i to zupełnie przypadkowo. Przed więcej niż 30-tu laty w pewnym zakładzie litograficznym w Paryżu wykonywano kilka tysięcy kalendarzy do przekładania, które zaopatrywano tak jak dziś, w dwie dziurki. Papierki z „dziurek“, spadające na ziemię, utworzyły mały pagórek. Otóż w czasie śniadania jeden z robotników ze swawoli rzucił garść tych papierków na jedną z robotnic, a ta, niechcąc być dłużną, „oddała“ mu równą ilość tych papierków. Wywiązała się wnet formalna „bitwa“ papierowa, w której udział wzięła większa część personelu. Na powstały zgiełk wszedł do sali właściciel i zauważywszy „malowniczo“ obsypane głowy i roześmiane miny — w lot zorjentował się, że z tego można zrobić kapitał... Polecił papierki skrzętnie zebrać w pudła, a gdy nazbierała się tego większa ilość, poszedł na bal do opery i tam w czasie największego napięcia rzucił z górnej galerji kilka garści „Konfetti“ na zgromadzoną na parterze publiczność, która z dziką wesołością przyjęła tę nowość i żądała więcej — „Konfetti“. Interes był zrobiony! Wszędzie żądano „Konfetti“! Wnet poczęto budować specjalne maszyny do „Konfetti“, gdyż dotychczasowemi sposobami produkcji nie można było nawet w przybliżeniu sprostać zapotrzebowaniu. Z czasem zbudowano maszyny, które były w stanie do 600 kg „Konfetti“ dziennie wyprodukować. Maszyny te przy rozmiarze płyt 80 cm posiadały 250 sztanc okrągłych o średnicy 7 m/m. Maszyna taka zrobiła 120 tłoczeń w godzinie, wytłaczając każdorazowo 15—20 arkuszy (czyli około 600.000 „Konfetti na godzinę). Wytłoczone „Konfetti“ spadają w pewnego rodzaju tombolę, naszpikowaną ostrzami, którą obraca się zapomocą motoru, z ogromną szybkością, by stłoczone ze sobą przy tłoczeniu „Konfetti“ rozdzielić. Nadmienić wypada, iż we Francji i Belgji przemysł ten podupadł, jako mało higjeniczny, co zresztą i prawdą jest. U nas w Polsce, jak i przedewszystkiem w Niemczech, przemysł ten „kwitnie“ jeszcze w najlepsze. *(mki)*

Rozmaitości

Nieznaczna poprawa na austrjackim rynku papieru. Według sprawozdania austrjackiego państwowego instytutu dla badania konjunktur, ogłoszonego z końcem kwietnia, tamtejszy przemysł papierniczy ograniczyć musiał w ciągu lutego r. b. w znacznej mierze swoją produkcję. Pewna część papierni a także fabryk wyrobów papierowych była zupełnie unieruchomiona, brak bowiem było możliwości zby-

tu. Ogólna produkcja papieru w Austrji była w lutym r. b. mniejsza niż w jakimkolwiekbądź innym miesiącu od roku 1927, a produkcja tektury była niższą aniżeli w każdym innym miesiącu od ośmiu lat wstecz. W ostatnich tygodniach zaobserwować było można pewne polepszenie sytuacji na rynku tutejszym. Poza innemi zleceniami wpłynęły poważne zamówienia na rotacyjny papier drukowy w rolach a także w przemyśle tekturowym ożywiły się obroty w związku z potrzebami sezonu. Zatem miesiąc luty był najniższym punktem austrjackiego kryzysu papierniczego.

Tekturowe butelki do mleka potęgują rynek zbytu. Na początku b. r. utworzony został w Anglji syndykat, którego zadaniem będzie produkcja tekturowych butelek do mleka. Syndykat zaopatrzył się w maszyny, które będą w stanie produkować 20 000 butelek dziennie. Powstanie syndykatu angielskiego wywołało duże zainteresowanie. Amerykański koncern papierniczy zadeklarował gotowość pokrycia ⅓ kapitału analogicznego towarzystwa amerykańskiego. Również kanadyjczycy żywo interesują się tą sprawą.

Tekturowe naczynia do mleka mają wyższość nad szklanemi zarówno pod względem opłacalności jak i zdrowotności. Koszt butelki tekturowej wynosi około 8 groszy za sztukę, co nawet po uwzględnieniu długowieczności butelki szklanej jest bardzo tanio. Decydującemi są jednak względy hygjeniczne. Zalety pod tym względem naczynia tekturowego są jasne i przemawiają same za siebie. To też niektóre zarządy lokalne w Ameryce zdecydowały nakazać ich używanie.

Pozatem, tektura jako gorszy od szkła przewodnik ciepła lepiej chroni mleko od zepsucia.

Nowe banknoty w Czechosłowacji. W ub. m. ukazały się w Czechosłowacji nowe banknoty 50-koronowe. Na biletach tych umieszczone zostały wszystkie symbole masonerji: fartuch murarski, kielnia, młot, dwie spiżowe tablice praw, biały kozioł, srebrny krążek zamiast węża i kątownik. Nowe te banknoty projektował wielki mistrz loży wolnomularskiej w Pradze, malarz Mucha.

Anglja zniosła cło na papier do pakowania. Od pewnego czasu krążyły w sferach interesowanych pogłoski podawane dalej przez prasę fachową zagraniczną, że angielskie władze centralne zamierzają znieść cło wwozowe na papier do pakowania wszelkiego gatunku oraz wyroby papierowe, wytwarzane z tegoż materjału. Przewidywania te ziściły się wreszcie, jak bowiem donosi angielska administracja celna pobieranie stawki celnej w wysokości 16⅔% na papier do pakowania i wyroby z tegoż gatunku papieru, wstrzymane zostało z dniem 30 kwietnia rb. Od 1 maja rb. zatem import papieru pakowego i przetworów z niego na rynek angielski, wolny jest od cła.

Rozszerzenie strajku robotników papierniczych w Norwegji. Już 14 marca rb. na skutek zatargu zarobkowego i normowania czasu pracy wybuchł w papiernictwie norweskiem strajk, który objął początkowo 12.500 robotników, zatrudnionych w fabrykach papieru, oraz w fabrykach wyrobów papierowych. Do strajku przyłączyły się później także inne gałęzie przemysłowe, i liczba strajkujących wzrosła do 82.000 robotników. Między innemi przyłączyli się również pracownicy przemysłu graficznego, litografji, oraz introligatorstwa. Podczas gdy pracodawcy zamierzają zarobki stale obniżyć o 12 do 14%, a zarobki akordowe o 15 do 25%, domagają się robotnicy ograniczenia tygodniowego czasu pracy z 48 na 42 godziny przy równoczesnem podwyższeniu płac zarobkowych o 10 do 20%. Strajk drukarzy dla poparcia akcji robotników papierniczych wybuchł w dniu 8 kwietnia rb. i spowodował, że niemal wszystkie pisma prowincjonalne przestały ukazywać się na czas nieograniczony.

Projekt budowy nowych fabryk papieru. Rzekomo w prowincji chińskiej Liaoning buduje się kosztem miljona dolarów nową fabrykę papieru.

W Tememat pod Aleksandrją w Egipcie postanowił Narodowy Bank Misz zbudować fabrykę papieru kosztem 30 000 funtów egipskich.

W Heljarps Socken, w Szwecji, powstanie fabryka w celu przeróbki słomy na bieloną masę papierową. Roczna produkcja przewidzianą jest na 6.000 tonn.

Wiadomości z firm

Sp. Akc. „Artigraph", Zakłady Przemysłowe dla wyrobu Reklam Artystycznych i Opakowań z Papieru i Blachy w Krakowie zawiadamia akcjonarjuszów, że w dniu 13 czerwca 1931 r. o godzinie 11 przed poł. w sali posiedzeń Banku Dyskontowego Warszawskiego, Oddziału w Krakowie, odbędzie się II Walne Zgromadzeni Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Rady Zarządzającej i przedłożenie zamknięcia rachunkowego za rok 1930, 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, zatwierdzenie bilansu, jakoteż udzielenie absolutorjum Radzie Zarządzającej, 3) Wybór Rewizorów na rok 1931 i ustalenie wysokości wynagrodzenia, 4) Wolne wnioski.

Celem wykonania prawa głosowania należy zdeponować akcje w Warszawskim Banku Dyskontowym w Warszawie najdalej do dnia 5 czerwca 1931 r. Każde 25 akcji liczy się za 1 głos.

Hurtownia Zrzeszonych Papierników „Sami Sobie", Sp. Akc. w Warszawie. Bilans na dz. 31 grudnia **1930 r.** Aktywa. Towary zł 80,054.14; Urządzenie zł 6,275.33; Odbiorcy zł 4,948.60; Udziały zł 538; Kasa i banki zł 3867; Dłużnicy wątpliwi zł 1,033.41; Sumy przechodnie zł 768; Straty lat ubiegłych zł 4,166.42; Strata zł 18,161.75; Razem zł 115,984.32.

Pasywa. Kapitał zł 100.000; Różni zł 7.500; Dostawcy zł 6,896.73; Akcepty zł 919.84; Sumy przechodnie zł 667.75; Razem zł 115,984.32.

Rachunek strat i zysków. Winien. Koszty handlowe zł 22,768.70; Strata na dłużnikach zl 317; Razem zl 23,085.70. Ma. Zysk na sprzedaży towarów zł 4,359.02; Prowizja od zamówień zł 564.93; Strata zł 18,161.75; Razem zl 23,058.70.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za wiersz nonp. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacji (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.